

Oszczędności Polaków amerykańskich ocalone

WOJNA I POKÓJ

Napisal dla "Nowego Świata" E. WARZYCKI, z Krakowa.

Wojna celna z Niemcami i pokój z Żydami, oto najdonioślejsze fakty w polskim życiu publicznym z ostatnich dwóch tygodni czerwca. Data całkiem ścisła, gdyż w nocy z 14 na 15 czerwca wygasła prowizoryczna umowa z luto, na mocy której pewnemu kontyngentowi naszego importu do Niemiec przysługowały przywileje celne. Rokowania prowadzone w Berlinie przez delegację polską od sześciu już miesięcy, nie doprowadziły do zawarcia traktatu handlowego, wobec czego z chwilą wygasnięcia konwencji weszły w życie autonomiczne taryfy niemieckie i zakaz wwozu węgla górnośląskiego. Polska odpowiedziała ze swej strony wprowadzeniem cel, uniemożliwiających import pewnych towarów niemieckich.

Tak więc wbrew logicznym przesłankom, z których by wynikało, że dwa kraje sąsiadnie o charakterze wręcz odmiennym — Polska kraj rolniczy, Niemcy przemysłowy — powinny się wzajemnie uzupełniać, stłumić wobec konfliktu, szkodliwego dla obojga stron. Pomijając wzgląd tak ważny jak opinia zagranicy, uważając zarówno Polskę, jak i Niemcy za główne przeszkody w przywróceniu równowagi i pokoju w Europie, także interes gospodarczy obu państw domagają się najrychlejszego porozumienia. — Wprawdzie p. Grabski zapewnia, że już w sierpniu nastąpi swobodny pomyślny w sytuacji gospodarczej, ale zawiądujący się wzrost cen na przewidywanych p. Witosa związanych z majem, więc najcięższym miesiącem wszelkiego rozwoju uosabiającym do pięknych nadziei, nie możemy jednakże uwierzyć w cudotwórczość sierpnia. Przemyśle, mimo swój niespożyty optymizm, w ostatnim swym exposé nie mógł premier zamieścić, że deficyt naszego handlu z zagranicą za 4 miesiące b. r. wynosi 272 milionów złp. Na pocieszenie możemy sobie powiedzieć, że niemiecki bilans handlowy przedstawia się tak fatalnie, że jeśli stosunki się nie zmienią, deficyt do końca b. r. będzie wynosił 4 miliardy marek w złocie.

O ile więc dla nas pożądanym jest niemiecki rynek zbytu, zwłaszcza dla węgla górnośląskiego, o tyle i niemieckie kółła handlowo-przemysłowe doskonale zdają sobie sprawę z konieczności zawarcia umowy gospodarczej z Polską. Rozumna żywiły w Niemczech, odróżniając sprawy polityczne od gospodarczych, ostrzegając zacierających się wojnowości przed niszczeniem na Górnym Śląsku przemysłu węglowego, bodaj dlatego, że przeważa tam kapitał niemiecki i pracuje wielka liczba niemieckich urzędników i robotników.

Mimo obustronnej trzeźwej oceny sytuacji, skazującej niejako Polskę i Niemcy na zgodne współzyski, rokowania handlowe natrafiają na tak obfite trudności, że po półrocznych pertraktacjach zrezygnowano narażać z traktatu handlowego, a zmierzają się jedynie do osiągnięcia prowizorium. Trudności te stwarzają Niemcy, wysuwając raz porażające polityczne w rodzaju tego, jak wstrzymanie likwidacji majątków niemieckich w Polsce, do czego uprawnia Traktat Wersalski. To też istniejące uzasadnione obawy, że jeśli nawet po skutku jakiegoś traktatu, a przynajmniej prowizorycznej umowy handlowej, to ze strony Niemiec nie będzie to wcale wyrazem zgodnego współzyska ze wschodnim sąsiadem.

Jeden z najwybitniejszych i najwyprawiających dzienników Rzeszy: "Frankfurter Zeitung" rozwija systematycznie plan niemieckiej "ofensywy pokojowej", zmierzającej ni mniej, ni więcej, jak do ponownego rozbioru Polski. Pierwszym punktem programu, świadczącego o niesłabnącej bucie germanizacji, jest zniszczenie polskiego przemysłu. "Rolnictwo samo Polskę nie wyżywi" — rozumuje autor wspomnianego artykułu — emigracja wzrośnie, a ucisk (Ciąg dalszy na str. 6-7).

WILLIAM GALTEN, OFIARA ZABŁĄKANIA W MOCZARACH, POWRACA DO ZDROWIA



William Galten, który przed kilku dniami zabłądził z moczarami położonych na wielkiej przestrzeni pomiędzy Jersey City z jednej a Newarkiem i Passaic z drugiej strony i spędził 48 godzin wśród strasznych katuszy, bliski postradania zmysłów z powodu wyczerpania, powrócił szybko do zdrowia, jak stwierdzają lekarze, czuwający nad chorym.

Galten wybrał się przed kilku dniami na moczary na bórki rosnące na wyższych miejscach moczarów. W czasie powrotu je-

dnak zmżył drogę i kiedy nie wrócił do domu żona zaginionego powiadomiła władze o wypadku. Wdrożone poszukiwania po kilkupięciu godzinach pełnych trudu i wysiłków zostały uwiecznione pomyślnym skutkiem. Galten został znaleziony nad brzegiem kanału na pół martwy pokąsany strasliwie przez komary bliski obłąkania.

Po przewiezieniu jednak do szpitala chory szybko poczęł powracać do zdrowia i tak wczelnie umysłowym jak i fizycznym.

Możliwość zawarcia traktatu handlowego Polski z Rosją sowiecką

WASHINGTON, 20 lipca. — Przebywający tutaj polski minister spraw zagranicznych, Skrzyński, w wywiadzie ogłoszonym dzisiaj, wyraził przekonanie, że rząd polski jest niezdolny od wywołania swych stosunków z bolszewicką Rosją przez zawarcie traktatu handlowego. Minister Skrzyński twierdzi, że oprócz małych nieporozumień przez ubiegłe cztery lata, stosunki sąsiadki pomiędzy Polską i bolszewicką Rosją były prawie normalne i zawarcie traktatu handlowego pomiędzy temi państwami przyczyni się niewątpliwie do sąsiadkiego porozumienia.

TRZĘSIENIE ZIEMI W SAN FRANCISCO Nie wyrządziło jednak żadnej szkody

SAN FRANCISCO, 20 lipca. — Wczoraj o godzinie 11:25 przed południem dalo się tutaj odczuć łagodne trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło żadnej szkody oprócz drżenia okien i otwarcia drzwi domów na ścieżaj. Linje kolejowe ogłaszają, że żaden z ich urządzeń nie doznał uszkodzenia z powodu trzęsienia ziemi.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

Prezydent meksykański oszczędza

Mexico City. — Prezydent republiki Mexico, swoją rozsądną gospodarką oszczędził krajowi przeszło 40.000.000 peso (20.000.000 dolarów). W swoim departamencie spraw wojskowych, prezydent Calles, rozkazał państwu 19.000.000 peso.

Epidemia samobójstw na wyspie Kubie

Hawana. — W ostatnich 24 godzinach 6 osób popełniło samobójstwo, zwiększając liczbę samobójstw do liczby 15 w ostatnich 4 dniach. Wśród samobójców przeważają młodzi dżentelmeni, którzy postawili się życia skutkiem zawiśniętej miłości.

Angielskie okręty ostrzegają wojska chińskie

Szanghaj, 20 lipca. — Wiadomości telegraficzne z Szanghaju, stolicy prowincji Szachnan, donoszą, że 6 angielskich okrętów, wyruszyło do Chin, które ustawiły przeszkodę europejskim w wycofaniu się z głębi prowincji Szachnan.

Pożar składowych ratunkowych komitetu Bliskiego Wschodu

Ateń, 20 lipca. — Składy amerykańskiego Komitetu Ratunkowego, dla Bliskiego Wschodu w Atenach warte 1.000.000 dolarów zostały zniszczone przez pożar, wywołany błędem elektrycznym, który nieprędko będzie mógł być uszczelniony.

4 lata za uduszenie teścia

Budapest. — Dr. E. Terebich, przedstawiciel węgierskiej strażnicy, został skazany na 4 lata więzienia, za uduszenie swego teścia Artura Egrejdi, który odmówił awansu córce żony Terebicha i jej dalece wszelkiej pomocy, mimo posiadania obywatelstwa węgierskiego.

JUTRO! JUTRO!

Głosy prasy amerykańskiej o sprawach polskich.

SEJM POLSKI ZATWIERDZIŁ ZWROT 80 PROCENT WKŁADEK

W 5% bondach płatnych po dwudziestu latach

WARSZAWA, 20 lipca. — Sejm uchwalił prawo, przewidujące, iż oszczędności złożone w pocztowej Kasie Oszczędności mają być zwrócone depozytariuszom w formie bondów z procentem 5 od sta po dwudziestu latach.

Uchwalone przez Sejm prawo ma wielkie znaczenie dla Polaków amerykańskich, którzy złożyli w Polskiej Kasie Pocztowej znaczne sumy i byli przekonani, że stracą swoje oszczędności w następstwie spadku kursu polskiej marki.

RADICZ PROPAGUJE WEWNĘTRZNE POŁĄCZENIE KROATÓW Z SERBAMI

Przez obalenie rzymsko-katolickiego kościoła — Południowi Słowianie będą potężni politycznie, jeżeli osiągną wolność religijną

BELGRAD, 20 lipca. — Stefan Radicz, przywódca kroackiego stronnictwa ludowego aresztowanego przed kilku miesiącami pod zarzutem zdrady został wypuszczony z więzienia dla objęcia urzędu w rządzie.

Były więzieni udaje się do Belgradu, aby zostać członkiem rządu, który do niedawna zwalczał. Po wyjściu z więzienia Radicz ogłosił, że celem jego życia będzie

działanie do doprowadzenia do wewnętrznej jedności pomiędzy Serbami i Kroatami przez obalenie różnic religijnych. Zapowiedział Radicz wywołanie popłoch wśród kół katolickich, wobec zerwania z tych samych powodów stosunków z Republiką Czesko-Słowacką.

Kroaci zawsze byli gorliwymi rzymsko-katolikami i obrońcami Habsburgów, przedstawicieli rzymsko-katolickiego kościoła w Środkowej Europie.

Radicz doszedł do przekonania, że przynależność Kroatów do kościoła rzymsko-katolickiego jest największą przeszkodą do narodowego zjednoczenia z narodem serbskim, który ma ten sam język, a tylko odmienną religię i postanowił zerwać z Rzymem i utworzyć narodowy kościół serbski, który będzie zblizniony do wschodniego kościoła, którego wyznawcami są Serbowie.

Wojska francuskie w drodze do Marokko

PARYŻ, 20 lipca. — General Stanisław Naulin odjeżdżający z Marsylii do Marokko z większą ilością wojsk francusko-marokańskich wyraził przekonanie, że sytuacja w Marokko jest poważna i iż rząd francuski musi się liczyć poważnie z niebezpiecznym przeciwnikiem wspaniałym przez przyrodę.

Bilety wstępu na przyjęcie ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej pana Aleksandra Skrzyńskiego

„Telegram Godzienny”. Dom Narodowy, pn. 19-23 St. Marks Pl., Bank Polski, 21 Street i 5 Ave. w Brooklynie i 14 St. Trzeprzelińskiego, 161-15ta ulica, Brooklyn.

Cena biletów \$1.50 od osoby. Osobiste zaproszenia rozsyłane nie będą.

Przedstawiciele organizacji i twarzyszy, zechcą jednakże zająć się sprzedażą biletów dla swoich członków i znajomych.

Należy przestrzegać, aby każdy, kto bilety otrzyma, nie sprzedawał ich osobom nieznanym. Jest to bardzo ważne.

Przyjście odbędzie się w środę, dnia 22-go bm. w sali hotelu Pennsylvania, 7-ma ave. i 33-cia ulica, punktualnie o godz. 6-jej wieczorem.

ZAWIADOMIENIE

Komitet Przyjęcia p. Ministra Aleksandra Skrzyńskiego w Nowym Yorku uprasza łaskawie pp. prezysów i sekretarzy wszystkich organizacji polskich w Nowym Yorku i okolicy o potfogywanie się do biur Konsulatu w poniedziałek, wtorek lub środę (20, 21 i 22 lipca br.), celem złożenia podpisów na adresie, który wręczony będzie p. Ministrowi Skrzyńskiemu.

NIEMCY STARAJĄ SIĘ ZASTRASZYĆ POLSKĘ

GRÓBZA ZABURZENI BOLSEWICKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU — BY POLSKA PODDAŁA SIĘ W PRQWADZONEJ Z NIEMCAMI WOJNIE CELNEJ

BERLIN, 20 lipca. — Na polskim G. Śląsku przyjdzie do zaburzenia grobów bolsewickich o ile Polska nie zaprzestanie wojny celnej z Niemcami, jak głosią pewne wiadomości otrzymane ostatnio przez rząd niemiecki, który stwierdza, iż położenie przemysłowe na polskim G. Śląsku jest niezwykle krytyczne z powodu zamknięcia granicy niemieckiej dla węgla polskiego.

Wędrug tych samych powitych wiadomości, rząd polski miał zmienić swe dotychczasowe stanowisko względem Niemiec i nie przeprowadzić zmniejszenia z nieprzerwanego zmniejszenia na pojednawczych z powodu zbyt szybkiego rozszerzającego się wśród górnośląskich i robotników w miejscowych stowarzyszeniach propagandę bolszewicką. Niemcy mimo tych dla Polski groźnych objawów na Górnym Śląsku zaproponowali Polsce nowy projekt traktatu handlowego, pozwalającego na wytyk z Polski 350.000 ton węgla miesięcznie, o czym nie

Żydzi w Polsce otrzymają samorząd wyznaniowy (Polska Agencja Telegraficzna)

WARSZAWA, 20 lipca. — Rada Ministrów zatwierdziła wczoraj rezolucję mniejszości komitetu politycznego Rady ministrów, odnośnie postanowień regulujących żydowskie gminy wyznaniowe, jak o tym donosiła wiadomości Polskiej Agencji Telegraficznej.

Francja rozpisała nową pożyczkę wewnętrzną

PARYŻ, 20 lipca. — Rząd francuski rozpiął nową wewnętrzną pożyczkę, która ma posłużyć na spłatę krótko terminowych obligacji państwowych. Nowa pożyczka jest zagwarantowana przed spadkiem kursu franka.

Nowa pożyczka ma zapewnić powodzenie ze względu na usunięcie dotychczasowych niepewności co do wykonywania pożyczki nie stracą z powodu spadku kursu franka.

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy).

— Wielki Boże! — zawołał, wybuchając śmiechem, — tracę naprawdę wszelką nadzieję! ta biedna Muchon nigdy już nie będzie pisała tak, jak pan de Voiture.

— Ktoż to zacytuje ta pletnia Miżon? — pytał szwajcar, który właśnie w chwili, gdy list doręczono, gawędził z muszkietierami.

— Och, mój Boże! — odparł Aramis, — jest to sobie pewna skromna osobka, właścicielka niewielkiego sklepu bielizny, którą jednak kochałem bardzo i którą prosiłem, by napisała do mnie choć kilka słów w dowód pamięci.

— Do diabła! — odezwał się szwajcar, — jeżeli wygląda tak samo wspaniale, jak jej pismo, to masz szczęście, przyjacielu.

Aramis przeczytał list i podał go Alosowi.

— Patrzaj, co pisze — rzekł.

Alos spojrział na kartkę i dla obalenia wszelkich podejrzeń, jakie mogłyby się zdarzyć w głowie szwajcara, przeczytał ją głośno:

„Kochany kuzynku! Obiedwie z siostrą odgadujemy doskonale syny i nawet boimy się ich okrutnie.

Lećz mam nadzieję iż o twoim śnie będzie można powtórzyć przyszłowie: Sen mara, Bóg wiara! Żegnaj! Niech ci los sprzyja, a staraj się, abyśmy otrzymali o tobie kiedy-niekdzie jakąś wiadomość!”

— O jakimże to śnie tu mowa? — zapytał dragon, który zbliżył się do stołu podczas czytania listu.

— O jakim śnie? — powtórzył szwajcar.

— Och, panowie! nie nadzwyczajnie — mówił Aramis, — śniło mi się coś tam niedawno, i zawiadomiłem o tem swoje kuzynki.

— Tak, to parco naturalne opowiadać sfoje sny... A ficie, panowie? mnie się nikt nie śni.

— Jesteś pan w takim razie szczęśliwym człowiekiem — rzekł Alos, powstając z miejsca, — i żałuję bardzo, że nie mogę powiedzieć tego o sobie.

— Nikt! — powtarzał szwajcar, uradowany, że Alos zażądał mu czegoś, — nikt! a nikt!

D'Artagnan, widząc, że Alos wstaje, poszedł za jego przykładem, a ujawszy go pod ramię, wyszedł z nim razem.

Portos i Aramis pozostali, żartując dalej z dragonem i szwajcarem.

Bazin poszedł się przespacerować na wiazę słomy, — a ponieważ miał bujniejszą od szwajcara wyobraźnię, przysnuło mu się, że Aramis został wybrany papieżem i że jemu włożył na głowę kapelusze kardynałski.

Jak już powiedzieliśmy, szczęśliwy powrót Bazina połowicznie tylko rozwiódł dręczące czterech naszych przyjaciół niepokoję. Dnie okiecania na rezultat drugiej sprawy dużyły się im niestępnym, i d'Artagnan gołob byłby założyć się teraz, że dzień ma obecnie czterdziestki osiem godzin, Zapomniał, że w podróży morskich bywają nieuniknione i nie dające się naprzód obliczyć zwłoki. W przesadnych czasach małżonki sobie wszechwładzę milady, przypisywał tej kobiecie, wydającej mu się wprost szatanem, pomoc nadnaturalnych potęg. A w takim podnieceniu ducha zdarzało mu się nieraz, iż, usłyszawszy w nocy najlżejszy szmer, wyobrażał już sobie, że to idą po niego straż, by skonfrontować go oraz jego przyjaciół ze schwytanym Planchetem i następnie uwięzić. Co więcej, ofensywnie, jak pokładał niegdys w swym znanym giernku, malala głośnie z dnia na dzień, i ogarniający go w tym względzie niepokój rósł z dniem każdym tak dalece, że się nawet uderzył Portosowi i Aramisowi. Jeden tylko Alos nie wzruszał się niczem, jakgdyby nie groziło im żadne niebezpieczeństwo i jakgdyby o koliczności ich bytowania nie uległy żadnej zgoła zmianie.

Gdy wreszcie nadszedł szesnasty dzień nieobecności Plancheta, ogarnęło d'Artagnana i jego dwóch przyjaciół tak straszne podniecenie, że nie mogli usiedzieć na miejscu i błąkali się, jak cienie, na drodze, którą Planchet miał wracać.

— Jesteście naprawdę chyba dziećmi, nie zaś mężczyźni — odezwał się do nich widząc to Alos, — skoro jedna kobieta napawa was tak wielkim strachem. O cóż wam zresztą chodzi? Obawiacie się dostać się do więzienia?... Cóż wielkiego? Wywołaj nas stamtąd, tak, jak wywołano

panią Bonacieux. Lękacie się może, że nam zętną głowy? A przecież codziennie na wałach fortecznych narazamy się, nie tracąc fantazji, na pewniejsze niebezpieczeństwa; kula może potrzaskać nam członki, a jestem przekonany, że chirurg, odcinając nam naprzykład nogę, sprawi nieporównanie większe cierpienie, aniżeli kał, scinając głowę. Czekajcie spokojnie! Za dwie godziny, za cztery, za sześć, może zresztą nieco później, Planchet zjawi się najniezawodniej: przyrzekł, że przybędzie, a ja pokładam zupełną w tej obietnicy ufność... Planchet wydaje mi się nader dzielnym chłopakiem.

— A jeżeli nie przybędzie wcale? za pytał d'Artagnan.

— Gdyby nie przybył, byłoby to tylko dowodem, że w powódz jakiegos wypadku zatrzymał się w drodze. Mógł przecie spaść z konia, mógł runąć z mostu do rzeki, mógł przy zbyt szybkiej jeździe nabawić się zapalenia płuc... Nie zapominajcie, panowie, że wszelkie wypadki są możliwe. Życie jest jakby różnicem, złożonym z drobnych uderzeń, a ziarnka jego filozof przesuwa z usmiechem na usłach. Bądźcie filozofami, tak, jak ja, moi panowie. Siadajmy do stołu i pijmy! Nigdy przyszłość nie wydaje się tak różowa, jak wówczas, gdy się na nią spogląda poprzez szklankę chambertina.

— Zapewne — odparł d'Artagnan zamyślnie. — Ale co do mnie, mam teraz zawsze niepokojące wrażenie, że wino, które piję, pochodzi z piwnicy milady.

— Jesteś nazbyt wybredny! — zartował Alos. — Taką piękną kobietą!

— Kobieta że znacznikiem — zaśmiał się brutalnie Portos.

Alos wzdrzgnął się, przesunął ręką po czole i wstał, nie mogąc opanować nerwowego drżenia.

Dzień wreszcie począł się zwolna chylić ku wieczorowi, i gospody zapelniały się pijakami. Alos, który przypadając nań część się sprzedawcy diamentu miał przy sobie, nie wychodził wcale od Parpaillota. Znalazłszy w panu de Busigny, który zresztą pocztował ich przewybornym obiedem, godnego siebie towarzysza, muskietierowie zabawiali się z nim, grając w kości, gdy wybiła godzina siódma i rozległy się kroki straż, zmieniających się na posterunkach. O godzinie siódmej i pół zatrąbiono wieczorną pobudkę.

— Jesteśmy zgubieni! — szepnął Alosowi do ucha d'Artagnan, z drżeniem wycekującym powrotem Plancheta.

— Chcesz powiedzieć, że przegraliśmy — odezwał się spokojnie Alos, wyjmując z kieszeni cztery pistole i rzucając je na stoł, jako przegrana stawkę. — No, panowie, trąbą pobudkę do snu; chodźmy spać — dokończył.

I czterej nasi muskietierowie wyszli z sali Parpaillota. Alos z d'Artagnanem szli przodem, Aramis zaś, trzymając Portosa pod ramię, podążył za nimi. Aramis przeżuwał jakieś wiersze, — Portos od czasu do czasu targł niecierpliwie wosą.

Leżąc oto nagle stanął przed nimi w ciemności jakiś cień, dobrze znaną z kształt u d'Artagnanowi, i ozwał się głos znajomy:

— Przyńśże panu płaszcz, bo, wiecór jest chłodny.

— Planchet! — zakrzyknął d'Artagnan radośnie.

— Planchet! — powtórzyli Portos i Aramis.

— No, tak! Planchet! — rzekł spokojnie Alos. — Dlaczego to was dzwio? Przyrzekł nam stawić się o godzinie osmej, a oto właśnie osma. Doskonale, Planchet! Jesteś słownym chłopakiem! I jeżeli-bys kiedy porzucił swego pana, znajdziesz u mnie zawsze służbę.

— Och, nie, proszę pana! — oświadczył Planchet, — nie porzucę nigdy służby u mego pana.

D'Artagnan, który w tej chwili uczył, że mu Planchet wsuwa jakąś kartkę do ręki, miał wielką ochotę uściśnić go tak, jak go uściśkał przed wyjazdem, — ale się pohamował w obawie, abywaki wylew uczucia, okazywany szczerem na środku ulicy, nie wydał się komu z przechodzących podejrzany.

— Mam list w ręku — rzekł półgłosem do Alosa i pozostałych przyjaciół.

— Dobrze — rzekł Alos. — Wracajmy do domu; tam go odczytamy.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Panna Muriel Grant, licząca lat 22, wybrała się na polowanie do dżungli afrykańskich razem z ojcem i przyjaciółką. Polowanie widoczne za meblem na bruku nowojorskim nie stanowi dla niej żadnej emocji. Zuch dziewczyna.

JESIŚ SZEWC, TO PILNUJ KOPYTA

Pod tym tytułem interesujący artykuł redakcyjny czytamy w „Dzienniku Chicagowskim”, organie Zmartwychwstańców, który brzmi:

„Wobec rychłego przyjazdu do Chicago polskiego ministra spraw zagranicznych, Aleksandra Skrzyńskiego, tutaj się organizuje polskie czynne, energiczne starania do odpowiedniego przyjęcia dostojnego gościa. Między innymi ma się odbyć wielki bankiet, na który już się rozsyłają zaproszenia zarówno Polakom jak i nie-Polakom.

Na tem też powstał podobno projekt wśród tutejszych Żydów urządzeni Skrzyńskiego mu specjalnego przyjęcia z racji pomyślnego rozwiązania w Polsce kwestii żydowskiej.

Ile jest w tem prawdy, a ile nie — nie chcemy narząz sądzić. Znamy usposobienie tutejszych efer żydowskich do Polski i niejednokrotnie podawaliśmy na tem miejscu głosy prasy żydowskiej. Jeśli więc chcielibyśmy sądzić tylko na podstawie tych głosów, to wzmacniowamy wyżej projekt musielibyśmy uważać za prosty wymysł.

Musimy jednak przyjąć pod uwagę inne okoliczności, a przede wszystkim fakt osiągnięcia porozumienia między rządem polskim i społeczeństwem żydowskim. Teraz bowiem prasa targowna tutejsza trochę inaczej w tej sprawie pisze. Wprawdzie wciąż jeszcze wyraża wątpliwość w skuteczność tego porozumienia, ale zaznacza jednocześnie, że Żydzi amerykańscy nie ma już w tej sprawie nic do powiedzenia, bo jeśli Żydzi w Polsce porozumieli się z rządem warszawskim, jeśli przyrzekli mu całkowite poparcie interesów polskiego państwa, to najwidoczniej są zadowoleni z tego, co otrzymali. A oni musi chyba znać tamtejsze warunki lepiej, niż tutajci Żydzi.

Przyjawszy więc pod uwagę te ostatnie głosy żydowskie, projekt urządzenia Skrzyńskiemu specjalnego przyjęcia przez Żydów chicagowskich, może się wydać prawdziwym. Uważalibyśmy go nawet za bardzo szczęśliwy i bardzo na czasie, gdyby Żydzi tutejsi istotnie choć raz jeden chcieli manifestować przyjazne usposobienie dla Polski, a nie szkalować ją zawsze jako kraj największego ucisku Żydów.

Cóż z tego? Kiedy cały ten projekt — jeśli nawet był — został już zwyciężony przez pewnego naszego polityka demorałosego, który miał odwiedzić Żydów, i z daleka byłby bieżnie, jeśli przyjdą na wspólny bankiet razem z Polakami. Ten pan nie zastanawiał się najwidoczniej, że specjalne przyjęcie urządzone wyłącznie przez Żydów, ma zupełnie

inny efekt, niż przybycie ich na wspólny bankiet za zaproszeniem. Pan ten zapomniał o przyszłości, które głosi, że jeśliś szewc, to pilnuj kopyta, a nie pchać się do polityki!”

Tak. Osobnik, który postawił projekt, ażeby „czysto-narodowy” bankietowił razem z Żydami, popełnił głupstwo. Antysemici chiagoccy nie mieliby odwagi tak już „strasznie” wyrazić swoją lojalność do rządu polskiego, żeby w świętej i przykladnej zgodzie razem bankietować, faszerowaną rybę bakać i wołać: „Niech żyje Polska!”

To byłoby niepolitycznie. I dlatego słusznie „Dziennik Chicagowski” upomina gorętszych, by kopyta pilnowali, a do polityki się nie wtręcali.

Bo polityka, to nie kłajster.

RÓŻNE

KINO POWODEM OBLĘDU

Pastuch pirenajski świadkiem zdjęcia filmowego w starym zamku feudalnym.

Na granicy Francji i Hiszpanii, w górach pirenajskich wznosi się ruiny dawnych feudalnych zamków.

W okolicy jednej z takich starożytnych fortec, zbudowanych ku obronie przeciw Maurom, pał trzody 15-letni pastuszek, na zwiskiem Jean Gatillaka.

Chłopak rzadko tylko schodził w dolinę, a cały czas trawił na samotnym dumanu lub wzywał się w książki z bajkami. Umiołowanym miejscem lektury i marzeń był zwłaszcza zamku, spędzał wśród nich długie

Urzędnicy państwowi w zdrowotnych i urodzajnych krajach, po otrzymaniu ze swoich urzędów kar porady, będą mogli korzystać z bezpłatnych porad lekarskich.

W Krynie ordynować będzie dr. Górski, w Nowym Targu dr. Tirschnmidt, w Rabce dr. Mindes, a w Niemirowie dr. Heftl.

PIERWSZY UNIWERSYTET ESPERANCKI W GENEWIE

W sierpniu br. podczas XVII międzynarodowego Kongresu Esperantystów w Genewie, odbędzie się uroczyste otwarcie pierwszego instytutu esperantystów z językiem wykładowym esperanto. Przed rozpoczęciem audytorium stan uszczelniał już miary, jak profesorowie Pierre Boyer, Baudouin, Richet, Fluegel, Collinien i inni. W naukowych kołach Zachodu zapowiadają, że wzbudzi wielkie zainteresowanie.

INTENDENCI SÓWIECCY KRAJNĄ NIE GORZEJ NIZ CARSCY

RYGA. — Z Moskwy donoszą, że w wielkich zakładach przemysłu wojennego w Leningradzie wykryto skandaliczne nadużycia.

Cała dyrekcja fabryki „Bolszewik” w liczbie 40 osób została aresztowana.

Równocześnie w związku z tą aferą osądzono w więzieniu 17

LISTY DO REDAKCJI

W rubryce niniejszej umieszczamy Głosy Czytelników „Nowego Świata”.

W sprawach politycznych i w sprawach społecznych, w sprawach wielkich i małych z życia codziennego, każdy z naszych czytelników i czytelnice może napisać list do redakcji, który o ile będzie odpowiadał warunkom redakcyjnym, zostanie umieszczony.

1. List ma być krótki i zwięzły, nie więcej niż trzydziestokilowy jednoznaczny druk.
2. List musi być pisany na jednej stronie papieru, atramentem i czytelnie.
3. Tytuł glosy omawiającej kwestie publiczne będzie uwzględniany. Z kwadratami osobistej natury pójdą do kosza.
4. Ton listów do redakcji musi być umiarkowany. Wzasklikanie ostre wyrażenia i drastyczne słowa, są wykluczone.

Szanowny Redaktorze:

Artykuł p. Cunliffe-Owen'a w nowojorskim „Timesie”, napisany z okazji przyjazdu p. Skrzyńskiego do Ameryki, a podany w niedzielnym wydaniu „Nowego Świata”, jest bardzo przychylny dla Polski. W swoim czasie ten sam p. Cunliffe-Owen, podpisujący się również jako markiz de Fontenay, artykułami swoimi wyrażał wielką krzywdę Polsce. Pieni kłamliwie i oszczerzo o Piłsudskim i Legionach, nawet wtedy, gdy Piłsudski był Naczelnikiem Państwa, dlatego, że przyznał znaczenie, wielkość i patriotyzm Paderewskiego. I teraz jeszcze p. markiz nie widzi w Polsce patriotyzmu poza narodową Demokracją.

Przyzwyczajai się do patrzania na Polskę przez okulary partii reprezentującej „wysoko urodzonych”, bo tak go informowali na a tutajci wydawcy i przedstawiciele polskiej prawy. Dla nich Polska z Naczelnikiem Piłsudskim nie była Polską. Bolekotowali ją nie tylko sama, ale z pomocą Cunliffe-Owenów w obcych środowiskach, w bagnie ją tarzali.

godziny i rozmyślał, iż w tych to murach ukryła się śpiąca królewna. Gdy pewnego dnia wszedł do zamku, ujrzał niezwykły widok. Na pięknym łóżu specjalnie zbudowanym, a dostępu do niej pilnowało dwu zakutych w zbroję rycerzy.

Pasterz omieniał. Zdał mu się, iż bajka zamieniła się w rzeczywistość i zakłada dziesiątą białego go pomo ci. Rzuć się na rycerza, lecz sromotnie go wyrzucono z zamku.

Gatillak pobiegł czym spieszniej w dolinę i opowiedział chłopom swą przygodę.

Wzieli go za warjata i wysłali w góry innego pastuska.

Nazajutrz chłopiec wrócił do zamku, lecz ku swemu zdziwieniu nie spotkał już śpiącej królewny, która dni potem dostała obłąkania.

Rzecz się wyjaśniła. Leżącą na łóżu kobieta była aktorką filmową.

Firma kinematograficzna Pathe Freres robiła w tym zamku zdjęcia.

BEZPŁATNA POMOC LEKARSKA W ZAKŁADACH KURACYJNYCH

Urzędnicy państwowi w zdrowotnych i urodzajnych krajach, po otrzymaniu ze swoich urzędów kar porady, będą mogli korzystać z bezpłatnych porad lekarskich.

W Krynie ordynować będzie dr. Górski, w Nowym Targu dr. Tirschnmidt, w Rabce dr. Mindes, a w Niemirowie dr. Heftl.

PIERWSZY UNIWERSYTET ESPERANCKI W GENEWIE

W sierpniu br. podczas XVII międzynarodowego Kongresu Esperantystów w Genewie, odbędzie się uroczyste otwarcie pierwszego instytutu esperantystów z językiem wykładowym esperanto. Przed rozpoczęciem audytorium stan uszczelniał już miary, jak profesorowie Pierre Boyer, Baudouin, Richet, Fluegel, Collinien i inni. W naukowych kołach Zachodu zapowiadają, że wzbudzi wielkie zainteresowanie.

INTENDENCI SÓWIECCY KRAJNĄ NIE GORZEJ NIZ CARSCY

RYGA. — Z Moskwy donoszą, że w wielkich zakładach przemysłu wojennego w Leningradzie wykryto skandaliczne nadużycia.

Cała dyrekcja fabryki „Bolszewik” w liczbie 40 osób została aresztowana.

Równocześnie w związku z tą aferą osądzono w więzieniu 17

Przykre są to wspomnienia... Tem przykrejsze, że dla tych panów, którym imponują korony hrabiowskie i książęce, nieważną jest Polska Ludowa, Polska Postępu i Demokracji (które) fundamente pierwsze położył Józef Piłsudski i pierwszy premier Nowej Rzeczypospolitej — Morawczewski.

W. Konarski.
New York, 19 lipca.

Szanowny Redaktorze:

Czy nie byłoby wskazaniem, ażeby z powodu siłownej już pracy w Dayton, Tenn., „Nowy Świat” poświęcił więcej miejsca w jednym ze swoich niedzielnych numerów, podjęcie w wykładach najważniejszych zasad ewolucji w przyrodzie. Zainteresowanie wśród moich znajomych, którzy są wszyscy czytelnikami „Nowego Świata” jest sprawą ogólną i sądzę, że redakcja zrobiłaby dobrze, dając dokładniejszy i obszerniejszy materiał do myślenia tym, którzy poza gazetą, książek nie mają czasu czytać, albo czytają nie chętnie.

Z. Stankiewicz,
Brooklyn, 19 lipca.

Szanowny Redaktorze:

Wzwyższych oficerów z leningradzkiej inteligencji.

Nadużywa im majątku fabryki. Odhiera było jedno z państw bałtyckich.

Nierazem od tego dyrekcja fabryki dokonała milionowych defraudacji.

Zatwardzenie

spowoduje cały szereg chorób. Nie lekceważcie taki stan.

SEVERA'S BALZOL

jest świetnym środkiem pomocniczym w niestrawności i w zatwardzeniu. Znany u znawców dla osłabionych ludzi.

Ceny: 80 a 85 centów.

Próbujcie najpierw w aptece.

W. F. SEVERA CO
CEDAR RAPIDS, IOWA

Telefon. Calcutta 1222.

Dr. Antoni S. Bogatko
LEKARZ
120 East 14th Street, New York, N.Y.

GOZDZIN:
Od 1 do 2 po południu
Od 4 do 6 wieczorem

Dr. BRYAN
88 East 7th Street, New York City
poniedziałek 1st i Second Avenue
wzrosty skurczony, choroby serca,
nawrósł, naraż i psichizm.

GOZDZIN:
Od 10 do 12 po południu
W niedziele od 7 rano do 10 po poł.

JOSEF HALICKI, M. D.
Lekarz

GOZDZIN:
Od 10 do 12 po południu
Od 4 do 6 wieczorem
W niedziele od 7 rano do 10 po poł.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Joglewski
POLSKIE LECZNIKI
85 Second Avenue, New York City
SPECIALIZACJA

Leczenie elektrycznością i
diagnostą za pomocą
Promieni „X”

GOZDZIN:
Od 10 do 12 po południu
Od 4 do 6 wieczorem
W niedziele od 7 rano do 10 po poł.

AKUSZERKA
M. G. i. p. p. i. a. z. z. z.
Trywialne i niebezpieczne
Wzrosty skurczony, choroby serca,
nawrósł, naraż i psichizm.

158 West 24th Street,
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.

